Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 296. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK

4. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.



Po czwartkowej burzy.

Że p. marszałek Daszyński we czwartek „stracił nerwy", co do tego prasa subwencjonowana jest jednomyślną. Jedynie co do celu wizyty oficerów w gmachu sejmowym rozchodzą się jej poglądy: czy mieli tylko „złożyć hołd" marsz. Piłsudskiemu, czy też także przysłuchiwać się jego mowie. Miejmy nadzieję, że i te opinje zostaną wkrótce uzgodnione i oficerowie okażą się zwykłymi widzami, którzy bez żadnej agitacji i bez innego celu poza chęcią przysłuchania się debatom poselskim, zjawili się w gmachu sejmowym. Może to nawet dobry znak, że oficerowie teraz interesują się sejmem. Nie życzymy sobie konfiskaty i dlatego wstrzymamy się od wypowiedzenia swoich na ten temat opinji i przypuszczeń.

Pozostaje jednak kilka ubocznych wątpliwości, które może nam prasa subwencjonowana wyjaśni. Tak np. czy we francuskim Pałacu Burbońskim lub w angielskim Westminsterze zjawiło się kiedy 100 oficerów w mundurach i z bronią, by składać hołd ministrowi? Czy jest możliwem do pomyślenia, by k t o k o l w i e k, oficer czy cywil, nie usłuchał tam wezwania Marszałka Parlamentu, wzywającego go do opuszczenia gmachu? I dalsza nasza wątpliwość, więcej już zasadnicza: kto w gmachu parlamentarnym jest gospodarzem? Wiemy, że policja niema doń prawa wstępu, że służbę porządkową pełni tam straż specjalna, podległa Marszałkowi? Czy są może jednak dnie, w których ta władza Marszałka zostaje zawieszona?

W starym republikańskim Rzymie, gdzie na Forum odbywały się zgromadzenia, a na Polu Marsowem wybory, nie wolno było legjonom przekraczać uświęconego okręgu miasta, t. zw. p o m a e r i u m, a oficerowie mogli się na ulicach przechadzać tylko bez broni. Wódz zwycięski musiał złożyć przed murami Rzymu swą władzę i odesłać liktorów, zanim mu wolno było wejść do miasta. Przypominamy te zwyczaje, gdyż świadczą one, że wszystkie demokracje, stare i nowe, jednakowo dbały o niezawisłość swoich ciał ustawodawczych. Prawda, Konwent francuski dopuszczał do swej sali żołnierzy, tak np. 13 Vendemiere'a 1795 roku zjawił się przed nim młody generał Bonaparte, by zaprzysiądz mu obronę przed buntem rojalistów, — a w kilkanaście godzin później jej po raz drugi, by odebrać podziękowanie Konwentu za odniesione zwycięstwo. Ale ani w burzliwej historji Konwentu, ani w historji jakiegokolwiek parlamentu nie spotykamy wypadku, by oficerowie przychodzili do gmachu ciała ustawodawczego składać hołd ministrowi wojny. Zwłaszcza kiedy mogą mu ten hołd składać codziennie na właściwym terenie, t. j. w samem ministerstwie.

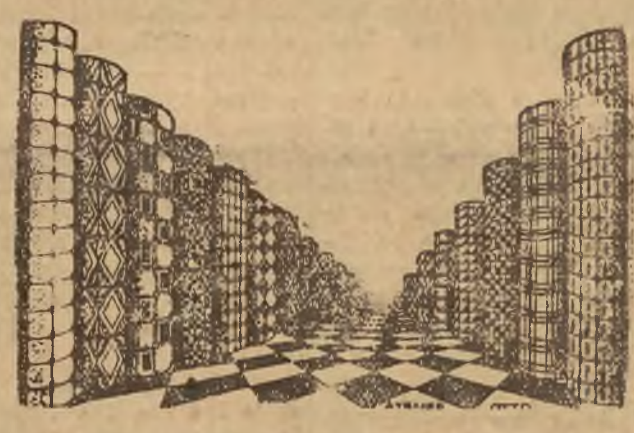
Z głosów prasy sanacyjnej o czwartkowych zajściach zasługuje na uwagę artykuł „Słowa", wyprowadzający taki wniosek: „Niema ważniejszego pytania w Polsce, jak czy trzeba oktrojować konstytucję teraz, czy później. Natomiast nie istnieje pytanie w Polsce, czy wogóle trzeba oktrojować konstytucję. Co do tego wszyscy są zgodni, że oktrojować należy". Bezczelność p. Mackiewicza, imputującego obozowi demokratycznemu obłudę w obronie praworządności i demokracji, tłómaczy się tylko tem, że sanatorzy sami nie posiadając żadnych przekonań, nie mogą uwierzyć, by je posiadali i inni. Organ I-szej Brygady „Gazeta Polska" wstrzymuje się zupełnie od wysnuwania wniosków politycznych z czwartkowego zatargu Sejmu z Rządem. Zdaje się, że i tez raz jeszcze nadzieje „Słowa" zostaną zawiedzione. Sądzimy, że jedynym skutkiem tego czwartku będzie lepsze samopoczucie Sejmu i większy dlań respekt ze strony Rządu. Musi się przecież respektować instytucję, która strzeże swej godności i niezawisłości. Być więc bardzo może, że czwartkowa burza sprowadzi pogodę i że nowy Rząd, który przyjdzie po obecnym, potrafi ze Sejmem rozmawiać. Zależy to oczywiście od marsz. Piłsudskiego, którego różne siły, dobre i złe, ciągną ku sobie. W piśmie faszystowskiem „Antieuropa" czytamy „Wezwanie do Piłsudskiego („Invito a Pilsudski"), wzywające go, by „patrzył na światło, które raz jeszcze promienjuje z Rzymu". „Losy Wisły, jak i losy Renu są związane z wolą (!) Italji. Godzina jest dojrzała i nie znosi zwłoki. Marszałku Piłsudski, chodź do nas!"

Maresciallo Pilsudski, a noi!

Mówiono we czwartek o wejściu na most Kierbedzia. Sądzimy, że wystarczy — jednego mostu. Konstytucja, Sejm, Naród także mają głos. I one także wołają: A noi!

Nie wolno nam nawet przypuszczać, że marszałek Piłsudski pozostanie na ten głos głuchym...

ax.



Co mówi dekret z 13-go stycznia 1919 r.

„O POSTANOWIENIACH KARNYCH ZA UTRUDNIANIE OBOWIĄZKÓW POSELSKICH".

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.). W kołach politycznych przypominają, że „Dziennik Praw Państwa Polskiego" Nr. 5 z dnia 13 stycznia 1919 r. **ogłasza dekret 96 „O postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu oraz wykonywaniu obowiązków poselskich".** Artykuł 9-ty tego dekretu mówi: **„Winny przeszkadzania czynnościom Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, uszkodzenia lokalu Sejmu albo sztucznego zanieczyszczenia powietrza w tym lokalu ulega karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6** (domu poprawy). Usiłowania będą karane. Jeżeli przestępstwo **zostało popełnione przez kilka osób uzbrojonych**, to winni ulegną karze: Ciężkiego więzienia na czas od lat 8 do 10". Artykuł 10-ty natomiast mówi: **„Winni wymienionych przekroczeń sądzeni będą zgodnie z przepisami ustawy o postępowaniu karnem".** Pod dekretem, który został wydany w dn. 8 stycznia 1919, są podpisani: **Naczelnik Państwa J. Piłsudski,** prezydent ministrów A. Moraczewski, minister spraw wewnętrznych St. Thugutt.

———o———

Demonstracja Ukraińców na cmentarzu w Tarnopolu.

Tarnopol, (AW). Wczoraj wieczorem przyszło na **cmentarzu w Tarnopolu do groźnego zajścia** z powodu demonstracji Ukraińców, którzy obchodzili rocznicę zamachu listopadowego i **zajęcie Tarnopola w r. 1918.** Pod krzyżem na grobie poległych Ukraińców zebrała się znaczna grupa ukraińska, która śpiewała pieśni antypaństwowe. Usłyszawszy to, olbrzymi tłum publiczności polskiej zgromadził się obok a zawezwany **delegat starostwa zwrócił się do Ukraińców z żądaniem zaprzestania śpiewu.** Gdy Ukraińcy na trzykrotne wezwanie nie zaprzestali śpiewać, **delegat starostwa wydał policji polecenie opróżnienia cmentarza z demonstrantów.** W tym momencie z tłumu **Ukraińców padły cztery strzały rewolwerowe**, które wywołały panikę. Na miejscu zjawił się znajdujący na cmentarzu **oddział strzelców**, których jednak nie dopuszczono do akcji. Tylko energicznym zarządzeniom policji zawdzięczać należy, że zajście całe nie **przybrało szerszych rozmiarów.**

O czem piszą inni?..

Oczywiście — „histeryk“.

Prasa rządowa jest w najwyższym stopniu rozgniewana na marszałka sejmu za to, że w zarodku zlikwidował próbę demonstracji oficerskiej w sejmie. „Czas“ wyrzuca mu, że swojem „zdenerwowaniem“ sytuację utrudnił. „Głos Prawdy“ (przepraszam: „Gazeta Polska“) nazywa go „histerykiem“... Oczywiście! Gdyby był p. Daszyński sejm otworzył „pod bagnetami i szablami“, to i „Czas“ i „Gazeta Polska“ byłyby się śmiały z marszałka-safanduły. Ponieważ jednak ubiegł manewr wojskowy, więc jest „nerwowcem“ i „histerykiem“. Jakżeżby inaczej być mogło po tem, co zrobił!

Więc bez biletów.

„Dziennik Lwowski“ tak pisze o zajściu w sejmie:

„Oficerowie chcieli przywitać owacyjnie marszałka Piłsudskiego, swego ukochanego wodza, a w danej chwili szefa rządu, jak to zresztą nieraz miało już miejsce, **domagali się biletów wstępu na galerję**, na które władze sejmowe stale protegują swoje szumowiny i bojówki. W miejsce zrozumienia, spotkali się z obraźliwem odnoszeniem ze strony szeregu posłów, rozmaitych indywiduów oraz urzędników i służby sejmowej. W tej sytuacji podziwiać **raczej należy, że nie udzielili należytej nauczki tym wszystkim typkom**, kręcącym się stale po westybulu“.

Więc — bez biletów pp. oficerowie przyszli do sejmu, szanowna redakcjo „Czasu“...

I jeszcze jedno! Zdaniem „Dziennika Lwowskiego“ dziwić się należy, że pp. oficerowie nie wzięli posłów sejmowych, „kręcących się po westybulu“, pod gardło i nie wyrzucili ich z gmachu sejmowego, by sami mogli potem zająć salę sejmową!... Praworządność!

Boziewicz — kamieniem obrazy.

„Kurjer Poranny“ przynosi ciekawą wiadomość, że Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do Ministerstwa sprawiedliwości, aby pociągnęło do odpowiedzialności jednego z prokuratorów sądu okręgowego w Warszawie „za obrazę korpusu oficerskiego“.

„Obraza ta — nie bez zdumienia konstatuje nawet organ rządowy (!) — ma polegać na tem, że p. prokurator w wywodzie końcowym swego przemówienia w głośnym procesie red. Strump-Wojtkiewicza, oskarżonego o zabójstwo w pojedynku śp. Zawadzkiego, miał się wyrazić wedle sprawozdań prasowych: — **„Złem było to, że się zwrócono w tej sprawie o sekundantów do oficerów, którzy poza Boziewiczem nic więcej nie umieją“.**

O to skarży min. spraw wojskowych p. prokuratora!... Czyżby Boziewicz był już tak nisko w korpusie oficerskim ceniony? Dałby to Bóg!

Także prawdomówność!

Opisowi zajścia w sejmie daje „Dzień Polski“ następujący tytuł:

„Demonstracja sejmu przeciwko wojsku“

„Wynikałoby z tego, że to parlament in corpore udał się do jakiegoś reprezentacyjnego gmachu wojskowego, np. do M. S. W., i tam — demonstrował. Lecz nie! W relacji bowiem „Dnia Polskiego“ czytamy zaraz pod tym obiecującym tytułem:

„Na powitanie marszałka Piłsudskiego **przybyło do sejmu kilkudziesięciu oficerów...“.**

Więc jednak nie posłowie poszli do Min. S. W., ale oficerowie z Min. S. W. „przybyli“ do sejmu... Cóż zatem chce „Dzień Polski“ osiągnąć przeinaczając fakty?

Ratujcie żydów!

„Nasz Przegląd“ lęka się, że **cała rozgrywka rządu z sejmem może skrupić się na** — żydach. Albowiem na wypadek upadku obecnego rządu przyjdzie do władzy „prawica“ — pisze organ żydowski — i

„znowu ujmie ster w swe ręce, opanuje aparat militarno-biurokratyczny, **urządzi zaraz zamach stanu** i uwsteczni także formę, zastosowując ją do wstecznej treści“,

co wszystko zwróci się przeciw żydom.

Ale jest rada na to niebezpieczeństwo i jest sposób na uratowanie żydów przed zagładą...

Trzeba — radzi „Nasz Przegląd“ — odbudować „zjednoczony front **całej lewicy“, która obecnie rozbita jest na dwa obozy: rządowy i opozycyjny.** A ten „zjednoczony front lewicy“, mając

„poparcie mniejszości narodowych (a te, jak uczy doświadczenie, nigdy go nie odmawiają, **gdy chodzi o dzieło postępu)** będzie mógł już obecnie utworzyć większość zdolną do rządzenia na zasadzie całkowitego parlamentaryzmu“.

Trzy muchy za jednym zamachem: i powrót do parlamentaryzmu, czego chce lewica, — i utrzymanie dzisiejszych ludzi przy władzy, czego chce sanacja, — i uratowanie żydów od zagłady ze strony prawicy... Piękna kombinacja!

Nieszczera obrona!

Bardzo niezręcznie i nieszczerze broni „Robotnik“ Tuwima za jego wiersz przed „Gazetą Polską“:

„Toć Tuwim nie zwracał się bynajmniej tylko do „prostych ludzi“ w Polsce, lecz na całym świecie. Cóż tedy organ sanacji ma przeciw temu, by w razie wojny obie czy wszystkie wojujące strony porzuciły karabiny i polubownie załatwiły zatarg? Cóż Polska — o ile ona byłaby jedną ze stron — straciłaby na takiem pokojowem załatwieniu sporu? Można wierzyć lub nie — w ów powszechny odruch nienawiści do wojny, ale czyż propaganda w tym duchu ma być zbrodnią, zdradą stanu?“

Jest to obrona nieszczera!... „Robotnik“ wie dobrze, że jeszcze nigdy najpłomienniejszy wiersz pacyfistyczny nie wytrącił broni z rąk dwóch walczących ze soba wojsk! Jest więc nieszczerym, gdy tę moc przypisuje wierszowi Tuwima!

Powtóre! Wiersz był skierowany nie do „całego świata“, bo był napisany po polsku i umieszczony tylko w polskiem piśmie!

Lepiej siedzieć cicho, niż w ten sposób bronić skandalicznego wiersza!

Przegląd religijny.

„Uniwersytet Piusa XI“. — Wartość szczególna encyklik papieskich. — Ignorancja w Polsce. — Czem ją tłómaczyć?

Paryska „La Vie Catholique“ przynosi wiadomość, że w niedługim czasie powstanie i zacznie działać „Uniwersytet (l'Institut) Piusa XI“ w Paryżu, 3 rue Garancière. Ma on za pośrednictwem stałych wykładów zaznajamiać katolików Paryża i okolicy z ostatniemi encyklikami i rozstrzygnięciami papieskiemi. Albowiem ta jest główna wina i główne zaniedbanie katolików francuskich — pisze ks. Debil w „la Vie Catholique“ — że się nie wczytywali w pisma ostatnich Papieży, i że wskazań, które zawierały, nie chcieli wykonywać. Nie „szkoła świecka“ i nie masonerja — przytacza paryski tygodnik zdanie ks. Croizier T. J. wypowiedziane w jego ostatniej książce — sprawiły, że „większa część narodu francuskiego opuściła katolicyzmu“; „czynniki te przyspieszyły raczej, niż spowodowały odchrześcijanienie kraju“. Właściwem zaś źródłem tego smutnego zjawiska jest lekceważenie papieskich rozstrzygnięć i upomnień, które katolikom nawet przeciwnicy Kościoła wypominają... Komunista Rappaport odpowiedział niedawno — pisze ks. Debil — posłowi ks. Desgranges w Izbie posłów: „Wyrzucany wam, katolicy, nie encykliki papieskie, ale ich lekceważenie“... A kiedy pos. Duval-Arnould — pisze „la Vie Catholique“ — „wśród oklasków całej Izby w styczniu b. r. czytał jedną z pięknych stron enc. „Rerum Novarum“, socjalista dep. Vincent Auriol przerwał mu tym okrzykiem: — Pozostaje wam tylko zastosować w życiu te zasady“... Sam wreszcie kard. Gasparri przemawiając w imieniu Ojca św. zrobił świeżo — stwierdza również „la Vie Catholique“ — katolikom Francji ten bolesny zarzut, że „nie byli posłuszni Leonowi XIII“, który im polecał współpracować w republikańskich instytucjach państwowych.

Tym wszystkim brakom zapobiegać ma na przyszłość wspomniany wyżej „Uniwersytet Piusa XI“ przez prowadzenie stałego studjum encyklik papieskich, zwłaszcza encyklik i orzeczeń Piusa XI. Z artykułu paryskiego tygodnika katolickiego dowiadujemy się, że kursy tegoroczne (1929/30) będą miały za przedmiot następujące 4 kwestje: orzeczenie Kongregacji Soboru w sprawie Chrześć. Związków Zawodowych z czerwca b. r. (o którem swojego czasu pisaliśmy), — stosunek Piusa XI, do państw współczesnych, — laicyzm, — i stosunek Papiestwa do kwestyj międzynarodowych. Mają to być — podkreśla „La Vie Catholique“ — nie przemówienia oratorskie, ale naukowe wykłady, wygłaszane przez najwybitniejszych katolickich uczonych francuskich. Przewidziane są, prócz tych ustnych, jeszcze kursy za pośrednictwem korespondencji. W ten sposób także osoby z poza Paryża będą mogły korzystać.

Inicjatywa francuska zasługuje an uwagę także i u nas. I w Polsce panuje negatywny stosunek katolików do pism papieskich. We Francji jest może — jak twierdzi ks. Debil — lekceważenie papieskich encyklik, w Polsce zaś — ignorancja. Poza jedną encykliką „Rerum Novarum“ niema w handlu żadnego pisma papieskiego w polskiem tłómaczeniu... Jest to prawdziwa klęska z katolickiego punktu widzenia. Encykliki papieskie tę mają szczególną, prócz zasadniczej, wartość, że są zastosowaniem odwiecznych zasad chrześcijaństwa do całkiem konkretnych zjawisk życia współczesnego. Z encyklik Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI można stworzyć wcale dokładny obraz ustroju społecznego; można też w nich znaleźć katolickie rozwiązanie trudności, z któremi od lat kilkudziesięciu walczy Europa w dziedzinie stosunków gospodarczych, społecznych, polityczno-wewnętrznych i międzynarodowych. To, co Leon XIII pisał o ustroju państw, o prawach obywatelskich, o demokracji, o formach rządu, o sprawie robotniczej, — Pius X o związkach zawodowych, o „prawach ludu“. — Benedykt XV o ustroju międzynarodowym i załatwianiu konfliktów między państwami, — Pius XI o „Królestwie Chrystusowem“, o walce narodów z sobą, ze stanowiska katolickiego, — to wszystko taksamo dziś jest aktualne i roztropne, jak wtedy, kiedy było powiedziane. Niestety, są to wszystko w Polsce rzeczy nieznane.

Ignorancję tę tłómaczę sobie w sposób prosty... Ogólnie podoba się naszym „katolickim“ działaczom zdanie O'Connella, czy Windthorsta: „Wiarę bierzemy z Rzymu, politykę robimy u siebie“. A ponieważ nasi katolicy uważają, że wszystko, co nie jest dogmatem lub liturgją, to — polityka, której drogi i metody można znać i rozumieć tylko na miejscu w Polsce będąc, więc mimo uszu puszczają to wszystko, co Papież mówi o ustroju państw, o kwestji robotniczej, o pokoju międzynarodowym i t. p. Zapminają jednak, że chrześcijaństwo nie da się zamknąć w kościele lub zakrystji; ono ogarnia całego człowieka, wszystkie jego prace i wszystkie zainteresowania. Zdanie zatem Windhorsta może miało rację bytu w pewnej tylko sprawie (stosunku katolików niemieckich do rządu Rzeszy), ale tensam Windthorst zaprotestowałby przeciw tym katolikom, którzy z jego słów robią zasadę.

Zaznajomienie się naszego społeczeństwa katolickiego z papieskiemi encyklikami byłoby dla nas potrzebne z jednego jeszcze względu... Uciera się u nas w życiu politycznem katolicyzm płytki i powierzchowny. Wielu działaczy robi sobie z niego sztandar wyborczy i hasło pociągające masy. Zakrywa zaś niemi pustkę religijną w duszy lub ignorancję. Objaw to niebezpieczny. Francja katolicka sparzyła się na takim politycznym katolicyźmie, na „l'Action Francaise“, dla której religja była tylko środkiem do celu, środkiem agitacyjnym i narzędziem. Z jej przykładu należy się uczyć. Należy się uczyć tego mianowicie, że nie można bezkarnie nadużywać firmy katolickiej, — i że aby katolicyzm głosić, trzeba go naprzód znać!

Pejot.

Daladier—Clementel—Tardieu.

Z bardzo dobrą miną zabrał się p. Daladier do formowania gabinetu lewicowego. Brianda — sądził — miał prawie w kieszeni; wśród socjalistów liczył na Boncoura, a w swojej partji nie widział żadnych trudności. Pokazało się jednak, że **p. Daladier jest jeszcze zbyt niedoświadczonym politykiem i nie zna faktycznych nastrojów swego. kraju.** Socjaliści ostatecznie po długich debatach odmówili udziału w rządzie, co **„Temps“** uważa za szczególnie pomyślny objaw, bo za dowód, że **wogóle niemożliwy jest we Francji rząd radykałów i socjalistów.** Największą jednak niespodziankę p. Daladierowi zrobił Briand, na którego liczył. Briand bowiem oświadczył p. Daladierowi krótko i węzłowato, że może wziąć udział tylko w gabinecie „burżuazyjnym“, więc bez socjalistów. — I teraz zaczyna się historja z nieprawdopodobnego wydarzenia. P. Daladier — nie wiadomo, dla jakich celów — zataił przed swoją partją tę odmowę Brianda, a nawet „poufnie“ zwierzył się, że mu Briand przyrzekł udział w rządzie. Natomiast socjalistom powiedział całą prawdę, oczywiście, żeby w ten sposób Brianda zmusić do współpracy z sobą. **Briand** jednak odparł ten niezręczny manewr i **w prasie ogłosił przebieg rozmowy z Daladierem.** Efekt był taki, że przeciw Daladierowi zwróciła się opinja partji radykalnej... Próbował jeszcze Daladier sformować gabinet, złożony wyłącznie z przedstawicieli swej partji, licząc mimo wszystko na poparcie całej lewicy; sam jednak Herriot odmówił udziału w nim. W ten sposób skończył Daladier niesławnie swoje zabiegi.

Misję sformowania gabinetu otrzymał teraz **sen. Clementel, cieszący się powszechnym autorytetem w parlamencie.** Chciał stworzyć rząd „koncentracji republikańskiej“, t. j. rząd, w którymby były reprezentowane wszystkie stronnictwa Izby od radykałów aż do „unji republikańskiej“ b. min. Marin'a, więc większość 320 posłów. Trudności były dwie: ze strony Brianda i radykałów. Mianowicie grupa Marin'a żądała gwarancyj od Brianda, że jego polityka zbliżenia do Niemiec nie pójdzie zadaleko. Rokowania były podobno na najlepszej drodze; Briand okazał ustępliwość. W tej chwili jednak Daladier wykonał **„uderzenie z tyłu“.** Zakomunikował mianowicie Clementelowi, że jego partja (radykalna) musi otrzymać jedno z dwóch ministerstw: albo spraw zagranicznych, albo spraw wewnętrznych. Ponieważ jednak pierwszą tekę musiał otrzymać Briand, a drugą stronnictwa środka, porozumienie okazało się niemożliwe i Daladier cel swój osiągnął.. **Nie mogę ja stworzyć rządu, nie będziesz miał także i ty, panie Clementel!**

Misję otrzymał teraz **Tardieu,** wybitny i umiarkowany polityk z frakcji środkowej. Zrażony doświadczeniami Clementela do pertraktowania z partjami, zaczął rozmowy z **osobistościami. Powtarza próbę, którą w Niemczech podjął i przeprowadził szczęśliwie kanclerz obecny Müller.** Nie mogąc dać sobie rady z partjami, pozyskał dla współpracy wybitnych polityków, „głowaczy“ i w ten sposób, za ich pośrednictwem, zapewnił sobie poparcie partyj. Czy się ta próba uda we Francji, czy się uda p. Tardieu? Zależeć to będzie w dużej mierze od p. Daladier, który na swój klub wywiera presję i przeprowadził uchwałę, że żaden z posłów tego klubu nie może przyjąć stanowiska w rządzie bez zgody klubu.

Wspomnienie o ś. p. Jacku Malczewskim

Zgasł tak niedawno, a tyle już o jego działalności napisano, że ta garść osobistych mych reminiscencyj o tym wielkim malarzu, poecie, patrjocie, a zarazem prawym człowieku, nie może już mieć na celu oceny jego artystycznej twórczości, którą kompetentni znawcy rozważali. Pragnę jedynie skreślić tu kilka szczegółów, charakteryzujących Jacka Malczewskiego, którego biografom w przyszłości mogą się przydać, najdrobniejsze napozór indywidualne rysy, do wyraźniejszego oświetlenia tej niezwykle oryginalnej postaci.

Jacka Malczewskiego poznałem w ostatnich mniej więcej latach ubiegłego stulecia i z biegiem czasu wytworzyła się między nami i domami naszemi serdeczna zażyłość, jaka trwała do czasu, dopóki wojna światowa nie wytrąciła z normalnego toru życiowego tych, którzy dziś już żyją jako rozbitki po dziejowej burzy.

— Pan może z Radomia? — powitał mię zapytaniem Malczewski, bezpośrednio po zapoznaniu nas przez jego kolegę z gimnazjum św. Jacka i ze studjów malarskich, kuzyna mego Lucjana Wędrychowskiego.

Malczewski pochodził z Radomia, gdzie ojciec jego zajmował stanowisko pisarza Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, co odpowiadało funkcjom radcy prawnego w gubernjalnej reprezentacji Towarzystwa Kredytowego. Stąd też Malczewski szukał pomiędzy poznanymi Królewiakami — Radomiaków.

Znajomość nasza zawartą została w kawiarni Grand Hotelu, uczęszczanej za czasów Eustachego Chronowskiego przeważnie przez ar-

tystów, literatów i dziennikarzy. Tam też spotykaliśmy się prawie codziennie około piątej po południu i z tych to właśnie czasów posiadam wielce cenną dla mnie podobiznę moją, naszkicowaną naprędce piórem przez Malczewskiego, opatrzoną własnoręcznym jego podpisem i dedykacją.

Chociaż wyczytałem w jednem ze wspomnień o Malczewskim, że z reguły mówił do wszystkich „ty“, to jednakże o ile zauważyłem, stosował to tylko do bliżej mu znajomych, a do tych, których znał mało, lub też nie bardzo lubił, zwracał się przez „pan“.

Z bracią po pędzlu nie utrzymywał zażyłych stosunków. Wyjątek stanowił dom pp. Lucjanów Wędrychowskich, u których widziałem go nawet tańczącego, wprawdzie, jak zapewnić nie omieszkał swoją danserkę, „nie dla przyjemności, lecz dla rozgrzewki“, w salonie bowiem, z obawy zbytniego gorąca podczas tańców mało w piecu napalono. Jedna z dwu starszych panien, dość egzaltowanych, obecnych na tej zabawie, gorąco pragnęła poznać mistrza i cieszyła się nadzieją biesiady artystycznej w rozmowie z nim. Czyniąc zadość życzeniu tej panny, przedstawiłem jej Jacka Malczewskiego, poczem zawiązał się następujący dialog:

— Więc pan tak lubi tańczyć?

— Wcale nie — odparł Malczewski.

— A przecież „mistrz“ walcował przed chwilą z panną G., której szczerze zazdrościłam...

— Nie było czego, łaskawa pani, bo ja licho tańczę, a przytem mam „nóżki w galarecie“... — odpowiedział Malczewski, nie znoszący tytułu „mistrza“ i unikający wszelkiej pozy.

Pewnego razu, bawiąc u nas, pocałował w przystępie dobrego humoru naszą kilkuletnią córeczkę w rękę, ta zaś pobiegła do kuchni i oznajmiła z powagą służącym: „musicie mię teraz szanować, bo mnie pocałował w rękę największy malarz polski!“ Gdym to opowiedział Malczewskiemu, uśmiał się serdecznie i zauważył: „Widzisz, jak to łatwo zostać wielkim, wystarczy pocałować w rękę jedną tylko niedorosłą nawet panienkę!“

Wiadomo, że Jacek Malczewski miewał kłopoty finansowe nietylko za swych lat młodych, ale i w pełni rozwoju swej artystycznej działalności, bo nie ubiegał się nigdy o zamówienia, nie umiał handlować sztuką, nie dbał o zdobywanie pieniądza, uważanego zazwyczaj przez ludzi wogóle, a przez wielu artystów praktycznych za „nervus rerum“. Oto przykłady jego bezinteresowności: Po wykończeniu portretu prezesa p. Ludwika Górskiego, do jakiego tenże pozował Malczewskiemu, ze względu na wiek podeszły, w hotelu, ogólnie szanowany i poważany ten obywatel dziękując artyście za portret, chciał mu doręczyć honorarjum w kopercie...

— Przepraszam, panie prezesie. Ja nie mogę przyjąć tej koperty, bo nie wiem, ile zawiera...

— Włożyłem do niej 1000 rubli — odrzekł zakłopotany tym niespodzianym incydentem sędziwy prezes.

— Ach! proszę w takim razie wyjąć 500 rubli, bo ja malowałem p. Branickiego, który jest znacznie bogatszy, a wziąłem od niego również 500 rubli...

— No, tak... ale szanowny pan trudził się tu do mnie do hotelu... — tłumaczył mu staruszek, a gdy Malczewski nie ustępował, wręczył mu oznaczone przezeń honorarjum.

— Ano, teraz jest wszystko w porządku — oświadczył artysta — bo ja nie jestem takim cyrulikiem, co to jeździ po hotelach i szlachtę goli!

Malczewski, który między innemi dziwactwami żywił jakąś awersję do teatru i na przedstawienia nie uczęszczał, przyjechał razu pewnego po swoją małżonkę do teatru miejskiego, przed końcem widowiska. Usiadłszy w kącie loży, począł rozglądać się po widowni, nie spojrzawszy nawet na scenę.

— Widzisz tam w loży, na pierwszem piętrze, tę starą panią? — odezwał się do mnie.

— Widzę — odparłem. — Któż to taki?

— A to jakaś pani B... z Warszawy. Byli dziś z nią u mnie jej krewni i dawali mi tysiąc rubli, żebym ją portretował...

— No, zgodziłeś się naturalnie Jacusiu?

— Dajżeż mi ty pokój — zawołał oburzony — gdzieżbym ja taką starą babę w maju malował!

Jacek Malczewski nie robił sobie z nikim wielkich ceremonij, nie był dyplomatą. Mimo swej artystycznej kultury, używał często dosadnych wyrażeń, co wielu ludzi bliżej go nie znających dziwiło i raziło. Opowiadał mi naprzykład, że miał u siebie w pracowni wizytę jednego z arcyksiążąt austrjackich, który oglądał jego prace oraz wyraził zamiar zamówienia swego portretu.

— Mamy u siebie psa — opowiadał mi Jacek — a ten prawdziwy huncwot robi na schodach mojej pracowni nieporządki. Kiedy ten arcyksiążę wychodził, zwróciłem mu uwagę, dotknąwszy jego łokcia, że na schodach leży psie ... łajno. Skrzywił się i jego adjutnci również, a portret będzie teraz malował kto inny.

Orzekli, że nie jestem „Hoffähig“. Ano, niechaj ich tam, ale przecież ja nie mogłem powiedzieć, że to czekolada!?... Sympatją Malczewskiego nie cieszyli się „kollekcjonerzy“. Uskarżał się, że mu „bobrują“ po pracowni i zabierają bez ceremonji do swoich zbiorów szkice i mniejsze obrazki, jakby stanowiły ich prawowitą własność. Choć miał złote serce i rozdarowywał hajnie swoje wartościowe prace, odznaczał się jednak pewną dozą złośliwości nawet względem dam, na których portretach, wykonywanych bez zarzutu, potrafił zamieścić naprzykład gąski, mające symbolizować niezbyt wielką inteligencję.

Malczewski był niezmiernie pracowitym i wytrwałym malarzem. Podczas pracy przy sztaludze deklamował zwykle całe ustępy z poematów Słowackiego, lub swoje własne utwory. Nie lubił, aby go interpelowano o to, co rozpoczęty obraz będzie przedstawiał. Odpowiadał w takich razach ironicznie: „Ja sam jeszcze nie wiem“. Poza resursą gry w karty unikał. Często też płatał figle swoim partnerom w bridge'u, siląc się umyślnie na najgorsze wyjście, aby w ten sposób wprawić w kłopot i zrobić naprzekór graczowi, skłonnemu do irytacji.

Podając w formie bezpretensjonalnej gawędy osobiste moje wspomnienia o Jacku Malczewskim, nie wyczerpuję oczywiście bogatego materjału o życiu prywatnem tego artysty, oddanego „corps et âme“, umiłowanej przez się sztuce. Zapamiętane i przytoczone przeze mnie luźne epizody z życia twórcy wielkich dzieł ideowych, uprzytomniających nam żywo martyrologję naszego wolnego dziś narodu — niechaj posłużą młodszemu pokoleniu do odtworzenia sobie prawdziwego wizerunku genjalnego naszego artysty-patrjoty, jakim był niezaprzeczenie ś. p. Jacek Malczewski.

Gabrjel Wędrychowski.

Na ziemiach Rzplitej

Większość dyplomów zdobyły kobiety

na trzech wydziałach uniwersytetu w Warszawie.

W sprawozdaniu inauguracyjnem rektora **uniwersytetu w Warszawie** znajduje się parę cyfr, rzucających charakterystyczne światło na coraz potężniej rozwijający się ruch emancypacyjny wśród kobiet. Ze statystyki dyplomów doktorskich i magisterskich, wydanych **na wydziale humanistycznym** wynika, że z ogólnej **ilości 115 dyplomów naukowych w r. 1928/29, 82 zdobyły studentki, a tylko 22 studenci.** Na wydziale matematyczno-przyrodniczym **studentki zdobyły w tym czasie 23 dyplomy naukowe,** podczas gdy **studenci tylko 22,** a na wydziale weterynaryjnym **studentki uzyskały 34 dyplomy, studenci zaś tylko 25.**

Wieśniacy ofiarowali plac pod budowę szkoły.

Do kancelarji notarjusza w Sejnach, przybyli pełnomocnicy wsi Żłobin, pow. suwalskiego i aktem rejestracyjnym przekazali na własność gminie Krasnopol w drodze darowizny **plac o pow. 8400 m. kw. pod budowę państwowej szkoły powszechnej.** Ta ofiarność włościan świadczy o wzrastającem zrozumieniu potrzeby kształcenia młodzieży i dbaniu o jej przyszłość.

Zydowski fabrykant-bankrut płacił fałszywemi wekslami.

Wielką sensację w lwowskich kołach przemysłowych wywołało aresztowanie znanego **właściciela wielkiej fabryki ultramaryny we Lwowie, Heima Perlmuttera, pod zarzutem fałszerstwa weksli.** Perlmutter ogłosił we wrześniu niewypłacalność. Obecnie wyszło na jaw, że **Perlmutter wypuścił w obieg wielką ilość weksli fałszowanych przez swego buchaltera, Wolfa Königsberga, który za opłatą podrabiał podpisy swych krewnych i znajomych.** Königsberga również aresztowano. Dodać należy, że **między poszkodowanymi przez oszukańcze bankructwo Perlmutera znajduje się Miejska Kasa Oszczędności, której winien jest 750 tysięcy złotych.**

Bomby w soborze w Grodnie.

W budynku soboru w Grodnie znaleziono ukryte za ołtarzem dwie bomby. Władze wojskowe i policyjne zbadały zawartość bomb i stwierdziły, że **jedna zawierała 9 paczek z prochem i zapalnik, druga 4 paczki z prochem, granat ręczny i zapalnik.**

Istnieje przypuszczenie, że bomby te podłożono w związku z zapowiedzianym na nadchodzącą niedzielę obchodem emigracji ukraińskiej w Grodnie.

PODZIĘKOWANIE WŁAMYWACZY.

Do lokalu Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu zakradli się złodzieje i rozbiwszy kasę, zrabowali 1000 zł. Na rozbitych drzwiach pozostawili kartkę z napisem: „Dziękujemy za tę drobną kwotę“.

Cztery lata więziania za agitację antypaństwową.

Sąd okręgowy w **Nowogródku** na sesji w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Włodzimierza Pasynka i Włodzimierza Kubaszki oskarżonych o **prowadzenie agitacji, zmierzającej do oderwania Ziem Wschodnich Polski.** Pozatem stwierdzono, że obaj oskarżeni stoją **w ścisłym kontakcie z G. P. U., od którego otrzymują dyrektywy.** Sąd Okręgowy po stwierdzeniu winy **skazał jednego i drugiego n karę 4 lat ciężkiego więzienia.**

Za rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej, łódzki sąd okręgowy skazał 21-letniego **Bauma Anszela na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i 20-letnią Gucię Piszer na 1 rok twierdzy.** Anszel Baum znany był policji ze swej działalności komunistycznej i karany już 2-letniem więzieniem za przynależność do partji rewolucyjnej.

„Gott erhalte...“ śpiewają jeszcze.

Niedaleko źródła żelaznego w lesie przy Ustroniu (Śląsk) znajduje się **pomnik pochodzący z czasów wojny światowej z napisem w języku niemieckim,** świadczącym, że **pomnik ten zbudowany został „na pamiątkę śmierci cesarza Franciszka Józefa I“ przez mieszkańców Ustronia. Pomnik ten świeżo odnowiono!** Świadczy to dobitnie o nastroju, jaki panuje wśród ludności ustrońskiej, która w 11-tym roku niepodległości ma taki sentyment dla cesarza.

DAR AMERYKANEK DLA P. CURIE-SKŁDOWSKIEJ.

Pani Curie-Skłodowska, która ostatnio była gościem w Białym Domu w Waszyngtonie otrzymała od prezydenta Hoovera czek na 50 tysięcy dolarów, które zebrały kobiety amerykańskie, by znakomitej uczonej umożliwić nabycie gramu radu. Jak wiadomo nasza rodaczka zamierza kupić w Belgji gram radu, by go następnie podarować instytutowi walki z rakiem w Warszawie.

KAZIMIERZ NAD WISŁĄ MIEJSCOWOŚCIĄ KLIMATYCZNĄ.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło **gminie Kazimierz dolny, w województwie lubelskiem,** zezwolenia na pobieranie w miesiącach letnich taks kuracyjnych od osób, przebywających w tej gminie w celach leczniczych lub odpoczynkowych.

„POLSKIE“ TOWARZYSTWO DLA HANDLU I HODOWLI RYB W POLSCE.

Członkowie Towarzystwa pod tą nazwą są odbiorcami ryb z okolicy Zatora. Jak wygląda to **Polskie** Tow. w Warszawie nie wiemy, dość na tem, że stacja kolejowa w Spytkowicach ad Zator ma poszukać osobnego tłumacza, ponieważ jeden z reprezentantów Tow. rozmawia tylko w języku żargonowym i węgierskim (prawdopodobnie żyd węgierski) umie tylko żargonem i niemieckim, mimoto posługują się nazwą „Polskie Towarzystwo“. Przecież wyraz polski dziś w znaczeniu ogólno światowem pokrywa się zupełnie z wyrazem „żydowski“! Władze zaś nasze urzędowe albo nie chcą, alboteż zupełnie nie widzą różnicy pomiędzy „polski“ a „żydowski“.

SAMOCHÓD POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Wczoraj o godzinie 9-tej rano **automobil Kr. 95712 wjechał całym pędem, łamiąc rampę kolejową obok dworca w Rabce, pod lokomotywę pociągu jadącego z Nowego Sącza do Krakowa.** Odrzucony kilka metrów został obok toru doszczętnie zdruzgotany. Wozem tym, należącym do Jana Krupińskiego z Mszany Dolnej jechał szofer Władysław Luberda z pasażerem Miechorczykiem Antonim, urzędnikiem prywatnym z Mszany Dolnej. Odrzuceni przodem lokomotywy wylecieli obaj z auta kilkanaście metrów w bok i na szczęście odnieśli tylko lekkie potłuczenia.

RADNY TARNOWA I PRZYWÓDCA FRAKCJI ARESZTOWANY ZA USIŁOWANE ZABÓJSTWO.

„Nowy Dziennik“ podaje, że w piątek nad ranem **aresztowała policja tarnowska Eugenjusza Pyszyńskiego, radnego miasta Tarnowa, przywódcę frakcji rewolucyjnej PPS. pod zarzutem usiłowanego zabójstwa.** Pyszyński oddał kilka strzałów do swego sąsiada p. Wójtowicza, u którego schroniła się kochanka jego w obawie przed Pyszyńskim. Po oddaniu strzałów, które chybiły, Pyszyński udał się do swego mieszkania, gdzie został aresztowany!!

ZWIĄZEK ŁÓDZKICH HANDLOWCÓW SIEDZIBĄ JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ.

Łódzkie władze policyjne **opieczętowały lokal Związku Zawod. Pracowników-Handlowych i Biurowych za nielegalne zebrania i pozostawanie na usługach partji komunistycznej.** Podczas rewizji znaleziono w szafach materjał obciążający. Kilka osób aresztowano.

Z całego świata.

Papież przyjął Drummond'a.

Dnia 31 ub. m. przyjął papież na prywatnej audjencji generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Eric'a Drummond'a, któremu towarzyszył sekretarz brytyjskiego poselstwa. Ojciec św. wręczył Drummondowi wielki złoty medal jubileuszowego roku papieskiego. Audjencja trwała blisko godzinę. Bezpośrednio potem złożył Drummond wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Gasparri'emu. Drummond jest katolikiem.

Medyczną nagrodę Nobla otrzymało 2 uczonych.

Według doniesień ze Sztokholmu Kolegjum profesorskie Karolińskiego Instytutu postanowiło tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologji i medycyny rozdzielić między dwóch uczonych. Są nimi Christian Erykman b. profesor higjeny w Utrechcie i Sir Frederick Grozolund Hockins, profesor chemji w uniwersytecie w Cambridge. Obu uczonym przyznano nagrodę Nobla za ich badania nad witaminami.

ZGON B. PREZYDENTA PORTUGALJI.

Jak z Lizbony donoszą, były prezydent Republiki Portugalskiej Antonio José Almeida zmarł tam w 63 roku życia. Almeida był jednym z głównych organizatorów rewolucji w r. 1910. W r. 1919 wybrano go prezydentem republiki.

Echa.

3 minuty o Wystawie Misyjnej.

Byłem wczoraj na wystawie misyjnej.

Tak — misyjnej. Mieści się ona w domu OO. Misjonarzy na Stradomiu. Mam podziw dla ciężkiej pracy misjonarskiej.

Taki sobie wysiłek — myślę sobie — prosty pewnie, ale ciekawy. Złożyły się na niego trzy zakony krakowskie i jedna sodalicja.

Wszedłem. Zajmuje to wszystko cztery niewielkie salki. Oddech owych dalekich krajów bije od progu. Tereny pracy misjonarskiej: Brazylja, Afryka, Chiny. Popielaty orzeł brazylijski pod sufitem grozi metrowym łukiem skrzydeł galerjom cudownych, kolorowych motyli rzędom jedwabnych. mieniących się kolibrów i baterjom słoików z wężami peruwiańskiemi.

W sali chińskiej oglądam malowidła chińskie, ubrania, książki, przybory do jedzenia, małe makaciki perskie (stosunki Polski z Persją datują się jeszcze od Kazimierza Jagiellończyka!) — patrzę w znaczki pocztowe Siamu i ogarnia mnie wzruszające tchnienie egzotyzmu.

Czyż mam mówić jeszcze o Środkowej Afryce — o fetyszu, kucającym bożku z nabitemi w brzuch zardzewiałemi gwoździami, symbolami próśb tubylców? Czy o Madagaskarze — o przedziwnych haftach tamtejszych dziewczyn na poduszkach z trawy morskiej — o tych haftach, które dzisiaj odmalowuje od nich najbezczelniej nowoczesne malarstwo?

Patrzcie — te kolibry, te fetysze, te dzidy zatrute, te krokodyle, ta olbrzymia skóra chińskiego królewskiego tygrysa — ten kawałek egzotyzmu — a jakiż ogromny świat wzruszeń!

Ten świat czeka na nas. Przeszło miljard ludzi na kuli ziemskiej, nie zna Chrystusa. A oto ci w czarnych habitach — to są pionierzy, którzy niosą świeczkę kultury w dalekie kraje lasów, wężów, wulkanów i pogańskich zwyczajów. Z pod niskiego stropu owych czterech salek, z którego wieje wspaniałe tchnienie Afryki i Brazylji podnosi się ku nim pozdrowienie, uznanie i szacunek. maf.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kina „Wanda“ i „Uciecha“ wyświetlają film produkcji polskiej „Z dnia na dzień“ podług scenarjusza Ferd. Goetla. Reż. Lejtes (znany z „Huraganu“) bardzo umiejętnie i z umiarkowaniem potraktował tę powojenną goetlowską opowieść o tragedji żołnierza, który po powrocie do domu zastaje żonę swoją w objęciach przyjaciela z frontu; miano go bowiem za umarłego. Film bez nadzwyczajnych wyskoków, prosty, równomierny wywiera swoje wrażenie; miejscami posiada wysokie napięcie wzruszeniowe. Szlachetna gra I. Gawęckiej i suggestywna twarz W. Gawlikowskiego domagają się wyróżnienia. A. Brodzisz zadaje kłam twierdzeniom o braku polskich amantów filmowych. B. dobry materjał. Technicznie: posłużono się w filmie wspaniałym w efekcie krajobrazem wschodnich kresów Polski. Patrząc na te cudowne jeziora, lasy, gęstwiny i falujące (z dołu fotografowane!) zboża — czuje się wielką dumę, rozpierającą nas. Takiego krajobrazu więcej — jest to wdychiwanie ojczyzny, jest to wycieczka krajoznawcza, — jest to równocześnie lekcja patrjotyzmu! Jeszcze jeden techniczny moment: ranny żołnierz opowiada Polsce z za kordonu rosyjskiego, która go pielęgnuje w ukryciu o wielkich miastach na Zachodzie — widzimy wspaniały fotomontaż, wizję wściekłeko pędu kamienic, biegnących od środka ekranu na boki. Wizja nieporownana w swej nowoczesności i wrażeniu.

Film bezwzględnie dobry i pożyteczny, który należy oglądnąć. maf.

K. H. Rostworowski: „O sanację literatury polskiej“.

Już pierwszemi słowami przeorał piersi słuchaczy Karol Hubert Rostworowski, doskonały literat i mówca. Jego dostojna postać i gestykulujące ręce wyżłobiły w audytorjum łożysko, w które z hałasem wpadł wartki potok jego argumentacji.

Więc najpierw — podmalowanie tła. Akcenty społeczne, ogólno kulturalne. **Grecja była wykwitem i szczytem kultur starożytnych. Potem był Rzym centrem kultury świata. Rzym był podstawą cywilizacji Europy Zachodniej.** Na nim zostało zbudowane wszystko. Obecnie **nasza współczesna cywilizacja „rzymska“ słabnie.** Wdzierają się od rozmaitych stron kultury Wschodu i Afryki. **Do tych kultur Wschodu,** mających na nas wpływ destrukcyjny, **zalicza Rostworowski także kulturę rosyjską i żydowską.**

Żydostwo. Tragedją jego jest, że czuje ono wieczne przekleństwo tułaczki po kontynentach, że nie może nigdzie znaleźć swojego domu. **Niemożliwość współżycia ich duchowego z jakimkolwiek innym narodem** stwarzać będzie mimo nawet wspólnoty interesów materjalnych przeszkody i konflikty. **Współżycie duchowe Żydów z Polakami jest tem niemożliwsze wskutek krańcowych różnic w psychikach obu narodów.** Stąd konieczność równoległego, ale zupełnie osobnego rozwoju kulturalnego tych dwu ras.

Rostworowski mówi: **jestem za tem, ażeby w państwie polskiem rozwijała się literatura polska, a obok niej aby kwitła równie wspaniale literatura żydowska.** Żadna z tych literatur nie może być fałszowana; **żadna nie może się wzorować na drugiej;** sfera natchnień i **wzruszeń jednej, jest tak odrębna od drugiej, że nie sposób ich razem mieszać.**

Na dowód cytuje autor „Niespodzianki“ wiersze **Tuwima,** najwybitniejszego poety **współczesnego** żydostwa w Polsce, który **niesłusznie uchodzi za poetę polskiego. Ani jeden pierwiastek twórczy w Tuwimie nie wskazuje na jego polskość, a nawet na jego aryjskość; w poezjach jego przebija się typowo rasa semicka.**

Oto prawda życiowa Tuwima jako poety: **utylitaryzm, pasjonalizm, senzualizm i rewolucjonizm.** Cechy wybitne rasy żydowskiej.

Utylitaryzm. Poezja żydowska nie zna wogóle umiłowania przyrody, dlatego. że żydzi zajmowali się handlem i to jest w poezji dziedzina ich natchnień i porównań. Nawet w „Pieśni nad Pieśniami“ niema porównań z natury (co u poety polskiego występuje zawsze), a są porównania do szlachetnych kamieni (porównanie handlowe).

Pasjonalizm. Furja namiętna, właściwa wschodniej rasie semickiej. wyładowuje się w wierszach Tuwima akcentami gwałtowności i fanatyzmu. Nie jest to cechą poezji polskiej.

Senzualizm. Także oczywiście **wrażliwość wschodnia. Poezja zmysłowa, erotyzm wybujały,** apelowanie do światopoglądu zmysłów, poezja oczu, powonienia i dotyku. Cechą poety polskiego będzie przeciwnie: sentyment i refleksja — poezja myśli i uczucia.

Rewolucjonizm. Ów duch wiecznego niepokoju, rewolty u żydów, pozbawionych ojczyzny, obcych i nienawistnych wszystkim narodom. Bunt — **cecha żydowska.** Z fanatyzmem wschodniej rasy rzuca się Tuwim gwałtownie na to, co dla niego jest rzeczą obcą, a co my łączymy nierozerwalnie z uczuciem i patrjotyzmem.

Tak tedy na osobie Tuwima został skrytykowany **światopogląd żydowski,** panujący **w dzisiejszej literaturze. Literaturę tę powinni wziąć w ręce poeci polscy, którzy wypieszczą w rymach tę Rzeczpospolitą, którą wyssali z mlekiem matki.** Przecież w kawałku węgla, który rzucamy do pieca, zawarta jest nasza ojczyzna! Jest w nim trud robotnika, który go odłupywał i całej masy ludzi, którzy nam ten węgiel do pieca podali. I w poezji musi być kawałek ojczyzny. A **czyż może dać nam ten pokarm poeta, który ojczyznę swoją od 20 wieków zagubił po wszystkich kontynentach?** Pokarm ten byłby fałszywy.

Przemówienie swoje, pełne przejmujących i wzniosłych akcentów, urozmaicone cytatami poezji tuwimowskich — zakończył Rostworowski wśród entuzjazmu słuchaczy. O piętro niżej śpiewało właśnie jakąś smutną pieśń żydowską zebranie socjalistycznego „Bundu“. Dopiero **na tle tej pieśni uczuło się ustokrotnioną ważność i tragiczność surowego patosu polskiego Ezechjela.** maf.

J. Tuwim pod obuchem sądów

za apoteozę buntu i zdrady.

Dwa dzienniki polskie odważyły się wydrukować tak głośny już niestety wiersz Juljana Tuwima „Do prostego człowieka“, nawołujący do jawnej zdrady i buntu. Były to socjalistyczne gazety „Robotnik“ (Warszawa) i „Głos Polski“ (Łódź). **Redaktorzy obydwu dzienników zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej przez władze administracyjne i sądowe** Warszawy i Łodzi.

Oprócz tego do Ministerjum sprawiedliwości wpłynęło **pismo Ministerjum Spraw Wojsk. z wnioskiem o wydanie polecenia urzędowi prokuratorskiemu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowo-karnej J. Tuwima, za wiersz „Do prostego żołnierza“, jako zawierający wybitne cechy podburzania, m. in. do rzucania przez żołnierzy broni.**

Wniosek Ministerjum Spraw Wojsk. o wdrożenie kroków sądowych jest niezależny od samoistnej, jak słychać, inicjatywy, prokuratury **w kierunku ścigania autora za ogłoszenie wspomniánego wiersza.**

Rzeczy ciekawe

Jak Hamsun poznał swoją żonę.

Marja Rindal wyszła zamąż za Knuta Hamsuna w sposób wysoce romantyczny. Jako młoda aktorka w teatrze narodowym w Christianji otrzymała rolę Eliny w wielkim dramacie Hamsuna „U bram państwa“. Miała to być pierwsza wielka próba jej talentu. Kiedy poeta zobaczył podczas próby na scenie Elinę, całą uwagę swoją poświęcił najwidoczniej tylko jej osobie, nie troszcząc się ani jednem słowem o przebiegu próby. Po jej ukończeniu zwrócił się Hamsun do p. Rindal z kilku słowami, poczem oboje opuścili gmach teatru. Od tej chwili nie widziano artystki więcej na deskach scenicznych. Maria Rindal zniknęła bez wieści, nie zawiadomiwszy nawet dyrektora teatru o swoim odjeździe. Ponieważ na poczekaniu nie można było obsadzić roli Eliny, dramat Hamsuna nie został wystawiony w przewidzianym terminie. Spotkanie Hamsuna i panny Rindal stało się dla obojga wydarzeniem decydującem, gdyż oboje wstąpili z sobą w związki małżeńskie, o czem szersza publiczność dowiedziała się dopiero po upływie dłuższego czasu.

Sport.

Kto wejdzie do Ligi?

Pierwszy **mecz finałowy z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi** pomiędzy **Lechją (Lwów) a** Naprzodem (Lipiny), rozegrany we Lwowie, zakończył się niespodziewanem **zwycięstwem Lechji 3:1 (3:1).** Gra odbyła się na błotnistym boisku i stała na niskim poziomie. **Lechja wygrała mecz zasłużenie.**

SEKCJA NARCIARSKA TOW. SPORT. „WISŁY“ zawiadamia, że zgłoszenia nowych członków przyjmuje w środy i w piątki od godziny 6 do 7 w lokalu klubowym przy ul. Karmelickiej L. 10. W tym samym czasie przyjmuje się zgłoszenia pań na suchą zaprawę, która odbywa się trzy razy w tygodniu na kursie gimnastycznym tut. ośrodka W. Fizycznego.

Co słychać w Krakowie?

Akcja przeciwalkoholowa wśród młodzieży.

Wydział hygjeniczny i wychowania fizycznego Ministerstwa Oświaty rozesłał do wszystkich kuratorów i inspektorów szkolnych dokład ny materjał, umożliwiający prowadzenie propagandy antyalkoholowej w szkołach. Nauczyciele mają polecone prowadzić tę propagandę na szeroką skalę celem **likwidacji alkoholizmu w szkołach w jaknajszybszym czasie.**

Według danych Ministerstwa, 25 proc. dzieci szkół powszechnych nie używa wcale alkoholu, 62,2 proc. pije od czasu do czasu, a 19,9 proc. pije stale. Jak widać z tych cyfr, niebezpieczeństwo alkoholizmu jest naprawdę wielkie. Dokładne badania wykazały, że **dzieci pijące tracą 31 proc. zdolności w postępach w nauce, a 22,84 proc. w rozwoju fizycznym.**

Zjazdy: Kół Misyjnych i Sodalicyj żeńskich

Wczoraj rozpoczął w Krakowie obrady pierwszy ogólny Zjazd archidiecezjalny Sodalicyj żeńskich szkół średnich. Obrady toczyły się w sali Sokoła. O. Rostworowski T. J. wygłosił referat na temat: Cześć Najśw. Serca Pana Jezusa Eucharystycznego, poczem odbył się koncert religijny w wykonaniu orkiestry mandolinistek państw. gimnazjum żeńskiego pod kier. prof. J. Ciechanowskiego, chóru Sodalisek tego gimnazjum (dyrygent ks. J. Litwin), chóru gimnazjum VIII, oraz deklamatorek p. Stefanji Chmielarskiej z pryw. seminarjum TSL. i p. Niny Kowenickiej, uczenicy VII klasy gimnazjum SS. Urszulanek. Dzisiaj w niedzielę zebranie Księży Moderatorów i referaty.

Walka z grami hazardowemi.

Wydział karny w Ministerstwie Skarbu podjął walkę z częstemi wypadkami urządzania nielegalnych gier hazardowych na jarmarkach i odpustach, jak loteryjek, ruletek i t. p. Pokątnych przedsiębiorców loteryjnych schwytanych po raz pierwszy na uprawianiu tego procederu karać się będzie grzywnami administracyjnemi, natomiast sprawy „recydywistów“ loteryjnych przekazywane będą sądom.

—o—

Kraków, 3-go listopada 1929.

Niedziela 3: św. Huberta.

Poniedziałek 4: św. Karola.

Poniedziałek 4: wsch. słońca o godz. 6.29, zach. o 16.18.

Z POWODU DESZCZU RUCH NA CMENTARZU RAKOWICKIM w godzinach przedpołudniowych w Dzień Zaduszny znacznie się zmniejszył. Popołudniu mimo niepogody popłynęły na cmentarz znowu liczne rzesze mieszkańców Krakowa. W obydwa dni dał się zauważyć w mieście wzmożony ruch przyjezdnych.

GODZINY URZĘDOWE OD 1 LISTOPADA. Rada ministrów, ustanowiła aż do odwołania godziny urzędowania we władzach i urzędach państwowych w okresie od 1 listopada do 31 marca od godz. 8 m. 30 do godz. 15 m. 30, w soboty od godz. 8.30 do godz. 14, w okresie zaś od 1 kwietnia do 31 października od godz. 8 do 15, w soboty od godz. 8 do godz. 13 m. 30.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH, oraz wręczenie dyplomów absolwentom Szkoły odbędzie się we wtorek 5-go bm. o godz. 5-tej pop. w Auli Uniwersyteckiej. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 7 bm. o 6 wieczorem w sali radzieckiej.

IX. LOSOWANIE OBLIGACJI 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z 1925 ROKU odbyło się w dniu 2 bm. o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Dr. Landaua, przy współudziale radcy miejskiego Matuli, dyr. Krzyżanowskiego, st. referenta Dr. Medweckiego i st. rewidenta Hesla, pod kontrolą notarjusza Dr. Steina. Wylosowano według planu umorzenia: 20 szt. obl. Serji A_1 à zł. 10.—, 15 szt. obl. Serji A à zł. 40.—, 12 szt. obl. Serji B_1 à zł. 80.—, 11 szt. obl. Serji C_1 à zł. 120.—, 6 szt. obl. Serji B à zł. 210.—, 3 szt. obl. Serji D_1 à zł. 310.—, 11 szt. obl. Serji C à zł. 420.—, 5 szt. obl. Serji E_1 à 620.—, 4 szt. obl. Serji D à zł. 1.050.— i 2 szt. obl. Serji E à zł. 2.100.

SŁODKIE SZRAPNELKI SZCZĘŚCIA. W czasie od 3 do 11 bm. odbywać się będzie na ulicach Krakowa sprzedaż słodkich szrapnelek szczęścia, w których prócz słodyczy znajdzie każdy kupujący „przekaz“ na wydanie mu cennego daru jak rowery, maszyny do pisania, aparaty, etc. Cena szrapnelka 1 zł. Dochód ze sprzedaży częściowo przeznaczony jest na dokończenie budowy domu młodzieży rzemieślniczej w Krakowie.

KATASTROFA AUTOBUSU. Autobus Kr. 85399 prowadzony przez Józefa Borucha z N. Sącza wskutek nieostrożnej jazdy i nadmiernego przeładowania pasażerami stoczył się do rowu przydrożnego na zjeździe z góry w gm. Tymowej pow. Brzesko. Lekko zranione zostały dwie osoby od zbitych szyb.

WYPADEK W KOPALNI. W kopalni „Piłsudski“ w Jaworznie spadł duży kawał węgla na robotnika Franciszka Byka i złamał mu lewą nogę. Nieszczęśliwego wydobyli robotnicy i odwieźli do szpitala w Jaworznie. Winy w wypadku nikt nie ponosi, ponieważ Byk poszedł sam na filar niezabezpieczony, gdzie wybierał węgiel.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Obok toru kolejowego w pobliżu gm. Krzeczów, pow. Bochnia znaleziono trupa Józefa Woźniaka, (l. 48), ślusarza z Bochni. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia go przez pociąg zdążający z Krakowa do Tarnowa w chwili, gdy Woźniak przechodził torem kolejowym.

DZIECIOBÓJCZYNI. Apolonja Górka (l. 21) służąca w Czernej, pow. Jasło, powiła dziecko płci żeńskiej, które pozbawiła życia przez uduszenie. Dzieciobójczyni z powodu choroby nie została dotychczas aresztowana.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. W nocy z czwartku na piątek usiłowali nieznani sprawy włamać się do Urzędu pocztowego w Gręboszowie, pow. Dąbrowa, jednak zostali spłoszeni przez Gabrjelę Bojkę, męża kierowniczki urzędu. Włamywacze wyjęli dwa druty z okratowania okna i zabrali kilka druków pocztowych, które następnie porzucili na polu.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE. Dwóch dotychczas niewyśledzonych sprawców wtargnęło do mieszkania Józefa Konterby zwanego „Odrowążem“, zamieszkałego w Ciche, pow. Nowy Targ. Sprawcy rzucili się na Konterbę i zarzuciwszy mu na głowę bluzę dusili, domagając się wyjawienia miejsca przechowywania pieniędzy, które poszkodowany uzyskał ze sprzedaży lasu. Napadnięty nie wyjawił miejsca i zagroził im, że przebije ich nożem; ci wówczas przestraszeni zbiegli z chaty, niczego nie zabierając. Konterba nie jest w stanie podać rysopisu sprawców, gdyż rabunek miał miejsce w nocy.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Dnia 31 października zgłosił Karol Wyród z Jeleśni, pow. Żywiec na posterunek policji, że zamordowano w sposób skrytobójczy jego szwagra Józefa Motykę (l. 50), czeladnika masarskiego. Strzał oddany został z podwórza przez okno; kula trafiła Motykę w klatkę piersiową. O popełnienie morderstwa jest podejrzany Karol Wyród, który żył z denatem od dłuższego czasu w niezgodzie. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia Komisji sąd. lekarskiej, zaś Wyroda przytrzymano. Dochodzenia w toku.

USIŁOWANY RABUNEK. Bernard Fliegnot (lat 30), elektromonter wszczął wraz z dwoma towarzyszami na ul. św. Gertrudy obok hotelu „Monopol“ awanturę z Janem Zięcikiem robotnikiem. W czasie awantury jeden z towarzyszy Fliegnera usiłował wyciągnąć Zięcikowi z zewnętrznej kieszeni 1.000 dolarów i 600 zł. do czego Zięcik nie dopuścił. Fliegnera pod zarzutem współudziału kradzieży aresztowano, zaś za jego wspólnikami zarządzono poszukiwania.

NOWE WYSTĘPY KASIARZY. W nocy 31, X. br. dostali się nieznani na razie sprawcy do sklepu naczyń kuchennych Mojżesza Schora przy ul. Dietlowskiej 58, skąd przeszli do kancelarji „Uni handl. Metal“; po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej skradli z niej 3 dolarówki i 3 książeczki kasowe PKO. Pieniędzy w kasie nie było. Sprawcy splądrowali następnie kancelarję Schora jednak nic nie skradli.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT p. t. „Z ŻYCIA MALCZEWSKIEGO“ wygłosi znana i ulubiona prelegentka p. Janoszanka. Dnia 6 list. we środę o godz. 6 wieczorem w sali muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej. Ze względu na aktualny temat, jak też cel, uprasza się o poparcie tej imprezy, której dochód przeznaczony na bursę przemysłową żeńską przy ul. Lenartowicza 4.

KOŁO HISTORYKÓW ST. UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO urządza dziś w niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Coll. Novi II p. (62) II odczyt z cyklu: „Polska a Europa w stosunku dziejowym“ Dr. Jerzego Smoleńskiego, prof. U. J. p. t. Historyczne terytorium Polski.

„Z WĘDRÓWKI PO WŁOSZECH“. Znany literat Jan Pietrzycki po powrocie z Włoch, wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, jutro (poniedziałek) o godzinie 7½ wieczorem interesującą prelekcję na temat aktualnych wrażeń z kraju Mussoliniego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela wieczór: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Niedziela po południu: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).

Poniedziałek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Wtorek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Środa: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Niedziela: „Hollywood w Krakowie“.
Poniedziałek: „Hollywood w Krakowie“.
Wtorek: „Hollywood w Krakowie“.
Środa: „Hollywood w Krakowie“.
Czwartek: „Hollywood w Krakowie“.
Piątek: „Hollywood w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Z dnia na dzień“.

BAGATELA: „Książę Student“ (Ramon Novarro).

SZTUKA: „Asfalt“.

UCIECHA: „Z dnia na dzień“ (w gł. roli Brodzisz i Gawędzka).

NOWOŚCI: „Ty, ty, moje marzenie“ (Harry Liedtke).

WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.

CORSO: „Tempo!... Tempo“!... Luciano Albertini.

—ooo—

„ZACZAROWANY LAS“, prześliczna bajka w 5-ciu obrazach, odegraną zostanie dziś w Teatrze „Bagatela“ o godz. 11.20 przed południem, urozmaicona bardzo efektownemi tańcami kwiatów-djablików-chochlików i kotów, układu baletmistrza p. J. Nowotarskiego.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za zmarłych członków Kongregacji Kupieckiej, odbędzie się w kościele św. Barbary, w poniedziałek o godz. 9 rano, na które wszystkich członków tejże Kongregacji się zaprasza. Po Mszy św. odprawione zostaną modły żałobne przy katafalku.

Gdynia na piątem miejscu wśród portów Bałtyku.

250.000 ton miesięcznego przeładunku.

Krok za krokiem posuwa się znaczenie Gdyni, jako portu przywozowego. Doniedawna statki przychodziły zupełnie puste. Obecnie okręty zawijające do portu, przywożą coraz więcej rudy żelaznej, złomu, tomasyny, i cennej drobnicy.

W ub. miesiącu po raz pierwszy wyładowano w Gdyni, idący wprost z Brazylji transport kawy o wadze 308 ton.

Ogólny obrót towarowy portu w ub. miesiącu wyniósł 250 tys. ton. Do portu przybyło 156 statków o pojemności 129.000 ton rej netto, przywożąc 223 pasażerów i 13.000 ton ładunku.

Z portu wyszło 161 okrętów o pojemności 126 tys. ton. Statki te zabrały 1.031 pasażerów i 237 tys. ton ładunku, przeważnie węgla.

Gdynia zajmuje obecnie pod względem natężenia obrotu przeładunkowego piąte miejsce wśród portów Bałtyku.

Na pierwszem miejscu kroczy stolica Szwecji, Sztokholm — 7 miljonów ton rocznego przeładunku, na drugiem miejscu Gdańsk (6 miljonów ton), na trzeciem niemiecka Brema (4.5 milj ton), na czwartem stolica Finlandji Helsingfors (4.3 milj. ton) i na piątem Gdynia (3,8 milj. ton rocznego przeładunku).

O POETACH WSPÓŁCZESNYCH ŻART.

Do redakcji pewnego dziennika, którego redaktor forytuje bardzo poezję najmłodszą przychodzi młody, poeta z wierszem. Złożył wiersz redaktorowi i czeka. Po chwili ukazuje się w drzwiach mały Staszek, chłopiec redakcyjny, oddaje wiersz poecie i mówi:

— Pan redaktor powiedział, że to jest dobry wiersz, ale nie nadaje się do druku w dzienniku. Mówił, że wielki talent widać, ale teraz mamy dużo materjału...

Poeta zbliża się do Staszka, daje mu złotego i mówi:

— Słuchaj chłopcze — powiedz mi wszystko, co redaktor mówił. Każde słowo jest dla mnie ważne. Powtórz dosłownie, co mówił...

— Eee... wyrwał się z tym wierszem za firan i powiedział: — oddaj tę bzdurę temu cymbałowi i niech idzie sobie na zbity, łeb!...

Życie gospodarczo-społeczne.

Rezygnacja z praw przyznanych traktatem wersalskim.

Umowa likwidacyjna w zamian za „mały traktat handlowy“.

Przed kilku zaledwie dniami składał polski minister spraw zagranicznych p. Zaleski solenne zapewnienie w Bukareszcie, że **Polska opowiada się za bezwzględną nienaruszalnością traktatów**, a już w piątek ub. tensam minister podpisał w Warszawie umowę, na podstawie której Polska **wyrzeka się dobrowolnie jednego z zasadniczych uprawnień wypływających z traktatu wersalskiego.**

Umowa likwidacyjna, którą w dniu 1 bm. zawarł p. Zaleski z posłem Rzeszy Ulrychem Rauscherem oznacza zaniechanie wszelkich praw do likwidacji niemieckiego stanu posiadania na naszych kresach zachodnich, oznacza pozbycie się najskuteczniejszej broni w walce z naporem niemieckim w zamian za wątpliwe koncesje gospodarcze.

Już z tą chwilą, gdy miejsce p. Hermesa na stanowisku przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy z Polską objął p. Rauscher, rzekomo bardziej ugodowo usposobiony i gdy wiadomości o przebiegu rokowań poczęły wskazywać na bliskie zawarcie t. zw. „małego traktatu handlowego“ — wysunęły się w opinji publicznej obawy, że ten nagły zwrot może dokonywać się za cenę jakichś ustępstw politycznych. Wiadomo bowiem, że Niemcy od początku pertraktacji handlowych łączyli uporczywie kwestje gospodarcze z politycznymi. Był moment, kiedy już zanosiło się nawet na ugodę; nie doszła ona jednak do skutku, gdyż delegacja niemiecka wysunęła jako jeden z głównych jej warunków możność osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce.

P. Rauscher nie odbiegł od metod swego poprzednika. Ale dawniej pod naciskiem rządu niemieckiego conajmniej wstrzymywano wydalanie optantów, względnie odwlekano likwidacje majątków niemieckich, żaden atoli z rządów polskich nie zdobył się na poczynienie takich koncesji jakie uzyskał obecnie p. Rauscher.

Prócz zasadniczego postanowienia umowy o zaniechaniu likwidacji mienia niemieckiego, rząd polski zobowiązał się nie korzystać z przysługującego mu dotychczas prawa odkupu, odnośnie do niemieckich osad rentowych w wypadkach dziedziczenia przez spadkobierców pierwszego i drugiego stopnia, o ile nie byli oni karani.

Toteż szczególnie opinja polska w Poznańskiem i na Pomorzu z niepokojem przyjmą wiadomości o układzie z Niemcami.

Prasa sanacyjna w minorowym tonie donosząc o układzie stara się usprawiedliwić rezygnację. „Gazeta Polska“ tłumaczy zawarcie umowy koniecznością „lepszego współżycia“ z Niemcami:

„W danym razie jednak nie wchodząc jeszcze w nazbyt szczegółowe rozważania arytmetyczne i stwierdzając że na ołtarzu kompromisu i porozumienia **i z polskiej strony poważna została złożona stawka** — nie możemy jednak nie podkreślić i nie położyć nacisku na sam fakt osiągnięcia porozumienia, bez którego nie można sobie byłoby wystawić żadnych dalszych kroków lepszego „współżycia“.

Dlaczego jednak to „poprawianie współżycia“ z Rzeszą niemiecką ma się dokonywać składaniem ze strony polskiej tak poważnej **stawki na ołtarzu kompromisu** — tego „Gazeta Polska“ nie zdołała wyjaśnić.

Projektowana redukcja stawek podatku obrotowego.

Izby przemysłowo handlowe otrzymały z ministerstwa skarbu projekt nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym od obrotu — do zaopinjowania. Opinje izb nie zostały jeszcze do tej pory przedstawione rządowi. Projekt w obecnem brzmieniu obniża stawkę od nowego roku budżetowego, t. j. **od 1-go kwietnia 1930 dla handlu, prowadzącego księgi handlowe o połowę, to znaczy z 1% na ½%, a dla reszty zakładów handlowych od r. 1931 z 2% na 1%.**

Nadto projektowane jest wprowadzenie podatku wyrównawczego dla fabrykatów i półfabrykatów przychodzących z zewnątrz, celem zrównania konkurencji na rynku polskim.

Nowela do ustawy od podatku od kapitałów i rent ma na celu redukcję odciążenia kredytu krótkoterminowego, przewidując zwolnienie od podatku przychodowego od papierów wartościowych, kapitałów na rachunek bieżący i innych wkładów procentowych.

Prokuratorzy dla walki ze szmuglem i nadużyciami skarbowemi.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Min. sprawiewiedliwości podporządkowuje wszystkie sprawy karno-skarbowe urzędom prokuratorskim.

W tym celu przy sądach okręgowych ustanowieni zostaną **specjalni wiceprokuratorzy dla spraw karno-skarbowych.** Równocześnie Ministerstwo Skarbu przeprowadzi zmianę w sposobie załatwiania spraw w urzędach skarbowych. Dla przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości w wypadkach przestępstw bezspornych wydawane będą przez urzędy natychmiastowe orzeczenia.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w naszem nieszczęściu z powodu śmierci najukochańszej córki i siostry ś. p.

Ludwiny Żeglikowskiej,

złożyli nam wyrazy współczucia i uczcili Jej pamięć przez udział w pogrzebie, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Prepozytowi Masnemu i Przewielebnemu Duchowieństwu Parafji Św. Szczepana, składamy serdeczne podziękowanie.

Ojciec z rodziną.

Radjo.

Poniedziałek 4 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 17.15 Prof. H. Bernard: „Lekcja francuskiego“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Z wędrówki po Włoszech“ — wygł. p. J. Pietrzycki; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 „Reminiscencje z ekranu“ — wygł. p. Z. Leśnodorski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni — p. E. Kiewnarska; 15.45 Przegląd komunikacyjny; 16.15 Program dla dzieci — P. H. Ładosz wygłosi pogadankę „O Zaduszkach“. Nadprogram: „Dlaczego się mówi „Odkryłeś Amerykę“; 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny; 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji“. Orkiestra „Złota Lira“ pod kier. P. Schwarzmana; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczyt; 20.15 Feljeton muzyczny; 20.30 „Księżniczka Gerolstein“, opera komiczna w 3-ch aktach J. Offenbacha: Orkiestra P. R., Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Adam Dobosz i inni. Dyr. W. Elszyk; 22 „Normalny i nienormalny dzień pracy“ — wygł. p. Z. Kawecki; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.25 „Ostatnia fala“ — wygł. red. J. Piotrowski; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka lekka z „Oazy“. Orkiestra pod kier. M. Romano.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.15 Program dla dzieci z Warszawy; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 J. Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Dr. E. Łepkowski: „Jacek Malczewski“ — cz. I.; 19.30 Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 20.05 Dr. M. Korowicz: „Nad Orawa Góry — Zamki — Doliny“; 20.30 Operetka „Księżniczka Gerolstein“ z Warszawy; 22 Zapowiedź programu na dzień następny; 23 E. Konopka: „Życie uniwersyteckie“ — cz. II. — (w języku francuskim).

Posłowie Ch. D. w obronie redukowanych tytoniowców.

We czwartek 31 ub. m. posłowie Ch. D. pp. dr. Kuśnierz i Puchałka **interwenjowali u dyrektora Monopolu Tytoniowego, p. dr. Kreuza** oraz u naczelnika wydziału p. **Napieralskiego** w sprawie **zamierzonej redukcji w krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych.** Interwencja posłów szła w tym kierunku, **by zaniechano redukcji** gdyby zaś to było niemożliwem, **odroczono ją na czas późniejszy, a** przeprowadzono w sposób najmniej dotkliwy dla robotników. Pp. posłowie zwrócili uwagę raczej na **konieczność powiększenia produkcji w krakowskiej fabryce.** Tak p. generalny dyrektor Kreuz, jak i p. naczelnik Napieralski motywowali konieczność redukcji reorganizacją fabryk, zapewnili jednak pp. posłów, że przy redukcji będzie uwzględniony **stan gospodarczy i rodzinny robotników,** a redukcja będzie dokonana w możliwie łagodnej formie.

Na giełdzie w Brukseli skreślono notowania polskich papierów.

Zarząd giełdy w Brukseli postanowił skreślić **notowania wszystkich papierów polskich** tak prywatnych jak i państwowych. Decyzja ta powzięta została dla poparcia pretensji, komitetu wierzycieli b. kolei warszawsko-wiedeńskiej do rządu polskiego. Rząd polski odmawia zaspokojenia tych pretensyj wychodząc z założenia, że kolej warszawsko-wiedeńska była towarzystwem prywatnem, które później przejął rząd rosyjski, obecnie więc za długi odpowiadać winien rząd sowiecki..

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¼. Londyn 25.17 3/8. Nowy Jork 5.15.90. Belgja 72.20, Włochy 27.03. Hiszpanja 73.45. Holandja 208.25. Berlin 123.40. Wiedeń 72.55, Sztokholm 138.60, Oslo 138.25. Kopenhaga 138.25, Sofja 3.72. Praga 15.27½. **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.27½. Białogród 9.12¼, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45. Bukareszt 3.08½, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 213.50.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Tardieu odda radykałom tekę spraw wewnętrznych.

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) Prasa radykalna odnosi się przychylnie do misji Tardieu. We francuskich kołach politycznych krążą pogłoski, że **celem pozyskania radykałów Tardieu odda im tekę spraw wewnętrznych.** Tekę tę objąłby prawdopodobnie Chautemps. Tardieu **oprócz premjerostwa obejmie tekę ministra wojny.**

WIĘKSZOŚĆ PRASY I OPINJI ZA TARDIEU.

Paryż, 2. 11. (PAT) Większość prasy oraz **opinji odnosi się przychylnie do Tardieu, uznając jego niezaprzeczony autorytet oraz aprobując jego metodę prowadzenia bezpośrednich narad z poszczególnemi osobistościami.** Dzienniki zaznaczają, że **radykali nie występują zasadniczo wrogo ani względem Tardieu,** ani też wobec wysuwanych przez niego kombinacyj, **podkreślając, że Tardieu ofiaruje radykałom 6 do 7 tek.**

Lokaut wszystkich robotników w Stockerau.

Wiedeń (AW). Sytuacja wewnętrzno-polityczna zaostrzyła się na skutek ostatnich zajść w Stockerau w fabryce Haida. W Stockerau ogłoszony dziś **lokaut wszystkich robotników,** ponieważ wczorajsze **rokowania nie wydały żadnych rezultatów.** Robotnicy socjalistyczni stoją dalej na stanowisku, że przyjęcie do pracy trzech robotników, Heimwehrowców, nie należących do zawodowej organizacji robotniczej było sprzeczne z układem zbiorowym. Pracodawcy wskazują na to, że robotnicy owi należą do zawodowej organizacji chrześcijańsko-społecznych. Sprawą tą zajmują się obecnie obrady dziś i jutro na państwowej konferencji metalowców. Spodziewają się, że uda się jednak znaleźć jakąś podstawę do rokowań W Stockerau **wojsko, policja i żandarmerja znajdują się stale w pogotowiu.**

Partje chłopskie i socjaliści stworzą większość w Czechach?

Praga. 2 11. (AW.) Panuje tu przekonanie, iż nową większość parlamentarną utworzą **partje chłopskie oraz czescy i niemieccy socjaliści. Większość ta obejmowałaby 179 mandatów,** co stanowi około 60 proc. członków **parlamentu, prawica zapowiada** już obecnie ostrą i zdecydowaną **opozycję** wobec takiego rządu. Mówią, iż stanowisko premjera powierzone zostanie socjaliście.

Stan zdrowia Paderewskiego nieco gorszy

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) Według wiadomości z Lozanny **stan zdrowia Paderewskiego nieco się pogorszył.** Lekarze nie dopuszczają do chorego nawet tych wszystkich przyjaciół, którzy przybywali codziennie z Lozanny. **Choremu wzbroniono nawet przeglądania listów** i depes, a wstęp do Paderewskiego ma tylko jego siostra pani Wilkońska.

Lotnicy polscy zginęli w Alzacji.

Strassburg, 2. 11. (PAT). **Samolot polski,** który wyleciał wczoraj rano z Paryża, spadł **w górach** w pobliżu Mühlbeim, z powodu bardzo gęstej mgły. **Kpt. Woroniecki Ryszerd i por. Baranowski Jan** (6 pułk lotn. we Lwowie) **ponieśli śmierć.**

NOWY JORK I AMSTERDAM OBNIŻAJĄ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Amsterdam 1. 11. (PAT). Bank Holenderski **obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową do 5%.**

Różne wiadomości.

Tokio, 2. 11. (PAT). Według doniesień z Charbinu w wyniku gwałtownych walk w Fumin Chien między wojskami chińskiemi a sowieckiemi. **Oddziały chińskie zmuszone były cofnąć sę na odległość 50 klm. w górę rzeki Sungari.**

Rzym, 2. 11. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów **Sir Eryk Drummond opuścił wczoraj wieczorem Rzym.**

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.). W dn. 5 listopada w Paryżu **odbędzie się konferencja w sprawie nowego statutu prawnego dla cudzoziemców.**

Sytuacja w sobotę.

Premjer Switalski wyzdrowiał

Warszawa 2. 11. (Telef. wł.). Okazuje się, że polityka i pogoda pozostają ze sobą w związku. Tegoroczne zaduszki mieliśmy ponure i dżdżyste, ta ksamo jak sytuację polityczną, która w ciągu dni zaduszных wcale się nie wyjaśniła. Jednak pomimo niepogody **p. Świtalski wyzdrowiał.** Fatalna piątkowa pogoda nie przeszkodziła mu opuścić gmachu prezydjum rady ministrów i wyjechał **na Zamek, oraz do Belwederu na konferencje z P. Prezydentem, oraz z p. marsz. Piłsudskim.** Jak już donosiliśmy, **prowincja** bardzo szybko dowiedziała się o wypadkach w Sejmie i **zareagowała bardzo silnie.** Większość dzienników piątkowych w kraju uległa konfiskacie. Powody konfiskat były bardzo dziwne. **W niektórych dziennikach skonfiskowano naprzykład ostatnią część listu marsz. Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzplitej, jakkolwiek cały tekst tego listu rozesłała po kraju urzędowa Polska Agencja** Telegraficzna. Tu i ówdzie uległa konfiskacie treść rozmowy marsz. Daszyńskiego z marsz. Piłsudskim, natomiast w całości wyszło z pod prasy oświetlenie wydarzeń w wileńskiem „Słowie", **które niedwuznacznie wyrażało żal, że przebieg wydarzeń w Sejmie zakończony został pacyfistycznie.** Natomiast prasa zagraniczna miała z wypadków czwartkowych istne żerowisko. Jakiemi uczuciami względem nas są przepełnione pisma niemieckie, o tem nie trzeba wspominać. Nasze placówki zagraniczne znalazły się w bardzo trudnej roli interpretowania wydarzeń, których powodów i znaczenia nie rozumiały. W szczególnie trudnej sytuacji znalazła się nasza **placówka amerykańska, tak ważna ze względu na giełdę nowojorską.** Właśnie w tym momencie główne banki zagraniczne, wyczuwając nieco lepszą konjunkturę, zniżyły dyskonto kredytowe.

Prezydent Rzplitej pozostaje w Warszawie

Okazuje się, że **P. Prezydent** skutkiem fatalnej pogody nie opuszczał Warszawy. W sobotę we wczesnych godzinach popołudniowych ukazał się półoficjalny komunikat, który mówi: „Wobec nieustalonej pogody i ze względu na lekkie przeziębienie **P. Prezydent Rzplitej nie opuszczał dziś w sobotę Zamku,** nie składał, jak lat ubiegłych, osobiście wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieniec ten złożył w imieniu P. Prezydenta szef gabinetu P. Prezydenta pułk. Głogowski. Wobec trwającej niepogody, jest **rzeczą wątpliwą,** czy P. Prezydent wyjedzie w **niedzielę do Kielc.**

W Sejmie cisza

W Sejmie cisza. Posłowie rozjechali się bądź do domu, bądź to po okręgach. Ci, którzy zostali w stolicy, przybyli do Sejmu, szukając wieści, których niema. **Rozmowy na temat czwartkowych wydarzeń, utrzymywane są w tonie bardzo krytycznym.** Zapytywania o termin posiedzenia Sejmu pozostają na razie bez odpowiedzi.

Termin posiedzenia nieoznaczony

Zdaje się, że **p. marsz. Daszyński,** opierając się na ostatnim liście P. Prezydenta, czeka **z Jego strony inicjatywy.** Prawdopodobnie na tem tle pojawiły się pogłoski o mającej jakoby nastąpić wizycie P. Prezydenta u marszałka Sejmu, ale doniesienie takie natychmiast zdementowano. Mówią jakoby w ciągu niedzieli miały się odbyć u marsz. Daszyńskiego narady przywódców klubów, ale do tej chwili nic konkretnego nie wiadomo. Natomiast żywo **komentowane jest niezadowolenie głównego organu grupy pułkownikowskiej z powodu zachowania się posła Radziwiłła, wiceprezesa Klubu B. B. na obu konwentach senjorów podczas wieczoru czwartkowego.**

CZY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE SENATU WE ŚRODĘ?

Marszałek Senatu p. Szymański zwołał, jak wiadomo, **posiedzenie Senatu na środę 6 bm. na godz. 16-tą.** Zawiadomienia zostały już rozesłane przed tygodniem. Na tem tle pojawiły się wersje, jakoby na tem posiedzeniu Senatu **marsz. Piłsudski miał wygłosić to przemówienie, jakie jakoby przygotował na czwartkowe posiedzenie Sejmu.** Z innej strony mówią, że marsz. Szymański zastanawia się, czy nie należałoby posiedzenia Senatu odwołać. **Okoliczność, że Sejm nie obraduje, wywołała w nim podobne wahania.**

KOMENDA PLACU PRZESŁUCHUJE OFICERÓW.

Komenda placu w Warszawie rozpoczęła w sobotę przesłuchiwanie tych wszystkich oficerów, którzy byli we czwartek w gmachu Sejmu Komendzie chodzi o cel przybycia oficerów do Sejmu. Przesłuchiwania w sobotę nie zakończono i będzie ono kontynuowane w niedzielę. O olbrzymiem zainteresowaniu zagranicy wypadkami w Sejmie świadczy przybycie **do Warszawy pięciu korespondentów pism amerykańskich.**

9·73 proc. głosów za Hugenbergiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Według dotychczasowych niezupełnych jednak obliczeń, Hugenberg zebrał dotychczas 9.73 procent podpisów. Na ogólną bowiem ilość uprawnionych do głosowania 36.689.048, **zebrano 3,571.356 głosów, co wynosi 9.73 procent.** W stosunku zaś do ilości uprawnionych do głosowania w całem państwie (41.278.897), wynik dotychczasowy **wyraża się w 88.88 proc.,** i dotyczy tylko 25 okręgów wyborczych. Brak jeszcze wiadomości z następujących okręgów: Prusy Wschodnie, Mecklenburg, Półn. Westfalja, Hessen-Nassau, Bawarja, Würtemberg, Baden i Merburg. Hugenberg pokłada dużo nadziei w wynikach z Prus, gdzie rozwijał ożywioną propagandę.

Trzęsienie ziemi w Bukareszcie i Sofji.

Bukareszt 2. 11. (PAT). Jak donoszą z obserwatorjum astronomicznego, trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły **silne huki pod ziemią,** rozpoczęło się wczoraj o godz. 8.58, a skończyło się o godz. 9.07. Ośrodek trzęsienia znajdował się w **odległości 180 klm. od Bukaresztu.** Wśród zabudowań obserwatorjum kilka ścian **zostało lekko uszkodzonych,** a zegary, z wyjątkiem jednego, stanęły. **Siła wstrząsu wywołała panikę zwłaszcza w szkołach i biurach.** Przerażona ludność licznie wyległa na ulice, przyczem **ruch ustał na kilka minut.** Szkody w Bukareszcie są nieznaczne. **Ofiarą trzęsienia ziemi padła pewna kobieta,** która znalazłszy się pod portykiem katedry katolickiej, **została uderzona w głowę kawałkiem spadającej sztukaterji.** Zmarła ona podczas przewożenia jej do szpitala. Trzęsienie ziemi odczuto również w niektórych miejscowościach na prowincji, **nigdzie jednak nie spowodowało ono znacznych szkód, ani ofiar w ludziach,** natomiast **bardzo** wiele osób zemdlało pod wpływem panicznego lęku. **Obecne trzęsienie ziemi było najgwałtowniejsze z pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziło Rumunję.**

Sofja 2. 11. (PAT). Wczoraj rano odczuto w Sofji trzęsienie ziemi, którego **ośrodek znajdował się w odległości 300 klm. od Sofji.** Nie sygnalizowano z nikąd ani szkód materjalnych, ani ofiar w ludziach.

Marsz. Daszyński zaproszony do P. Prezydenta.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.). I godz. 7 wieczorem przybył do p. marsz. Daszyńskiego adjutant **P. Prezydenta Rzplitej kapitan Suszyński** i oznajmił, że **P. Prezydent Rzplitej prosi marszałka Sejmu,** by odwiedził Go w niedzielę **dn. 3 bm. o 12 w południe na Zamku.**

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.). W dn. 5 listopada nowomianowany ambasador **angielski** przy rządzie Rzplitej p. Erskine złoży na Zamku listy uwierzytelniające.

Smieszny wykręt.

„Gazeta Polska", żeby osłabić **wrażenie** przybycia oficerów do sejmu, pisze, **że stało** się to w związku z zamieszczeniem **wiersza** Tuwima w „Robotniku".

„Nie napróżno — zapewnia — **łączymy** z sobą te dwa wypadki: historję dnia onegdajszego w sejmie i wierszowaną propagandę „Robotnika" z przed dni kilku".

Śmieszny wykręt... Więc, żeby **protestować** przeciw Tuwimowi i „Robotnikowi" **trzeba iść** do sejmu? Tak, jak gdyby w sejmie **nie było** nikogo prócz socjalistów. Tak, jak **gdyby nie** było tam grup politycznych, które **wiersz Tuwima** potępiły!... Kto chciał **protestować przeciw** „Robotnikowi", winien był iść przed dom „Robotnika".

POSEŁ TOWARNICKI PROTESTUJE PRZECIW POZBAWIENIU GO MANDATU.

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) **Poseł Towarnicki** ze Stronnictwa Chłopskiego, pozbawiony mandatu z listy państwowej wyrokiem **Sądu** Najwyższego, odwołał się od tej decyzji, **wskazując,** że mandat z listy państwowej **Stronnictwa Chłopskiego** powinien utracić **poseł gen. Roja,** względnie **poseł Czernicki, jako zajmujący** w liście państwowej miejsce po nim.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) Podczas **dzisiejszego** ciągnienia dolarówki **padły wygrane: 8000 dolarów** na nr. 228.080, 3000 dolarów **na** nr. 861.9?3, 1000 dolarów na nr. **64.326,** 587.785, 120.740, 304.319, 132.242.

RAUSCHER PRZYRZEKA WKRÓTCE PODPISAĆ TRAKTAT.

Warszawa 2. 11. (Tel. wł.). W sobotę przybył tu do **Łodzi** poseł Rzeszy przy rządzie Rzplitej p. Rauscher, który na zebraniu izby **handlowej** wyraził przekonanie, że traktat **handlowy Polsko-niemiecki zostanie w najbliższym czasie podpisany.**

WANDALIZM KLERU PRAWOSŁAWNEGO.

Katolicka Ajencja Prasowa donosi, **że „ponieważ biskupi polscy, nie mogąc doczekać się od rządu polskiego zwrotu własności kościelnej, wystąpili na drogę sądową, przeto kler prawosławny** w wielu miejscowościach **rozpoczął na gwałt** niszczenie wszelkich **śladów katolickiego pochodzenia obecnych cerkwi".**

Jako przykład tego wandalizmu **przytacza** rozpaczliwy list kresowych osadników **wojskowych** ze wsi Krupce, powł Dubieńskiego, **zamieszczony** w prorządowym „Il. **Kurjerze** Codz." w Nrze 298. W zakończeniu **rozpaczliwego** listu, opisującego rabunkowe rządy **popa** w dawnym kościele katolickim, czytamy takie znamienne słowa: **„Krwawi się nasze serce, gdy patrzymy na usuwanie tych ostatnich znaków Kościoła katolickiego. Burzy się w nas coś i buntuje. Czyż nikt nam nie pomoże, czy władze nie przyjdą nam z pomocą i opieką, czy** mamy znosić dalej drwiny **prawosławnych chłopów, którzy śmieją się z naszej bezsilności"?**

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.



PRACOWNIA

WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych, jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego - wchodzące.

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 118

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Mieszkanie

5-cio pokojowe pełny komfort zaraz do odstąpienia zamożnemu katolikowi. Oglądać od piątku 1/XI. do niedzieli 3/XI. między 12—1. oraz 3—4 Wolska 9. I piętro lewo po 3/XI zgłaszać Rabka Kotel Zakładowy pod „mieszkanie“. 891

Dywany, kilimy, makaty, naprawia się, Plac Marjacki 7. I. p. 72

Konieczko Stanisław z Sosnowca poszedł na wojnę światową niewrócił. Kancelarja adwokata Głogoczowskiego Kraków Szczepańska prosi znajomych o adres.

Kursy Maturyczne i Dokształcające

„WIEDZA“

Kraków, ul. Studencka 14. I. p.

przygotowują na ustnych lekcjach kursów zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

1). Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2). Kurs średni 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (-nic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata bibljoteka.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Zrujnowany wojną mężczyzna w średnim wieku, dobrze wychowany, inteligentny, trzeźwy, poszukuje jakiegokolwiek stałego zajęcia najchętniej stróżostwa zaraz lub później. Zgłoszenia w Adm. pod „Zrozpaczony“. 865

Firma

AU BON MARCHÉ

Kraków Szpitalna 11 Telefon 2755. Poleca: **najmodniejsze** Kapelusze — Koszule — Krawaty — Szale — Pyjamy — Bonżurki — Pullovery — Kamizelki — Bielizna ciepła — Rękawiczki — Pończochy — Skarpetki — Obuwie — Getry — Pierwszorzędne gatunki — Ceny najniższe. 863

Tapczany

otomany, kanapy, specjalne rozkładanki, garnitury salonowe, poduszki z trawy morskiej i włósienne **poleca najtaniej tapicer św, Tomasza 4.** od strony Placu Szczepańskiego.

INSTRUMENTA MUZYCZNE



dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2. Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty Ceny 50% niższe niż wszędzie.

NA RATY!

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:

K. JAROSZ i Ska właść. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ

Kraków Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

MIOD

prawdziwy pszczelny, czysty naturalny, z pasieki własnej. wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko. 5 kg. 18·50 zł. 10 kg. 35·— Zł.

JAN KULMATYCKI

Horodyszcze, pocz. Kozłów k. Tarnopola 875

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

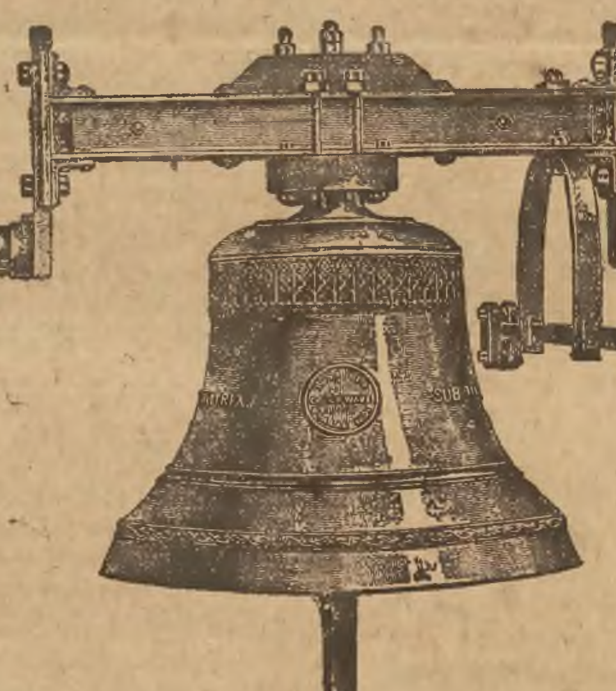
Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami. GRAND PRIX, Rzym 1926. Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926, Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedościgłonej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 4743.

Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.

Oprawa bibljotek po zniżonych cenach.

„Generał Rozwadowski“

Garść faktów z życia i pracy ś. p. Generała, wydana przez współpracowników i towarzyszy broni w pierwszą rocznicę śmierci, z 25-ma ilustracjami.

Dzieło, składające się z dwóch części, zawiera następujące rozdziały **w I części:** Lata 1866 — 1914, Wojna światowa, Poza frontem, Insurekcja ruska — Obrona Lwowa, W misji dyplomatycznej, Cud nad Wisłą, zwycięstwo, koniec wojny, Po wojnie.

w II części: Generał Rozwadowski a Galicja wschodnia, Głosy i wspomnienia, Dziesięciolecie.

Cena egzemplarza zł. 12·—,

w opasce poleconej po nadesłaniu należytości przekazem pocztowym zł. 13·10 — za pobraniem pocztowem zł. 14·05

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna.

Skład główny w Księgarni Krakowskiej, Kraków św. Krzyża 13

Kawaler

z matką starszą lecz zdolną do pracy, **poszukuje** w obrębie Krakowa **miejsca stróża domowego,** o ile być może z dodatkową posługą. Zna służbę, religijny i bezwzględnie uczciwy. 869

Kanarki

harceńskie wzorowe, śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 5 zł., wyśle poczta za pobraniem **Gajewski Stan., Bochnia ulica Brzeźnicka 1427.** dawniej Kraków, ulica św. Gertrudy 10

MIOD

czysto pszczelny bez domieszek 5 klg. — 20 zł. 10 klg. 38 zł. 20 klg. 74. zł. wysyła właściciel największej pasieki w Państwie **Eugenjusz Biliński w Zbarażu.**

Ostatnie nowości!

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Krzyża 13

poleca:

z wydawnictw ascetycznych i kaznodziejskich

ALBIN ADOLF X., Kazania o sakramencie pokuty **serja II.**	5·—
MEYER O. J. T. J., Człowiek w całej swej prawdzie	3·50
NALESNIAK T. O., Wykład tejemnic różańcowych	4·50
NOWAK P. X., Egzorty dla młodzieży szkół średnich I. Na niedziele roku szkolnego	8·—
TUSZOWSKI J. X. T. J. Egzorty domowe	4·—
WALCZYNSKI FR. X. Kazania eucharystyczne, **zeszyt IV.**	4·—
z innych wydawnictw:	
Czarny i biały murzyn, żart sceniczny w 2 odsłonach	—·80
EJSMOND JULJAN, Moje przygody łowieckie	14·—
KOZIKOWSKI EDWARD, W towarzystwie wierzby. zbiór poezji	2·50
MAKŁOWICZ J. X., O oszczędności (wykład, przemówienie do młodzieży, deklamacje i pieśni)	1·20
WERYHA A., Walka z masonerją.	1·—

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe po doliczeniu rzeczywistych kosztów opłaty pocztowej.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferba.